

(1177)

Nro.

148.

DZIENNIK

PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW
W LWOWIE.

Dnia 2go Lipca 1795.

Gazety.

FRANCYA.

Podług doniesień z *Paryża* pod dniem 7. Czerwca nie wiadomo tam jeszcze dotąd jakie skutki areztownie *Coumartina* i jego Towarzyszków za sobą pociągnęło, i jakie uczyniło wrażenia w innych naczelnikach Royalistów. Tym czasem iednak donoszą z *Dinant* pod dniem 29. Maia: że nieprzyjacielskie kro-

Q 7

ki

ki znowu są rozpoczęte, i woyska Republikantskie niektóre nad *Chouanami* odniosły zwycięztwa.

W Konwencyi o tém wszytkiem żadney ieszcze do tych czas nie było wzmianki.

Ta dnia 6. Czerwca otrzymała Relacyę od Deputacyi ocalenia: że podług licznych *rapportów* z *Toulonu* zupełnie tam rozruchy są zaspokoione, *Doulcet* imieniem Deputacyi czytał list Reprezentanta ludu dnia 30. Maia pisany, podług którego Patryoci dnia poprzedzającego gwałtem weszli do *Toulonu*, głowy buntowników niektóre pouciekały, niektóre zostały zabite i wzięte w niewolę, a reszta broń złożyła.

Konwencya dekretowała na to: że pochwała postępek Reprezentantów ludu, i że tak narodowe gwardye, iakoteż liniowe woysko, które przeciw *Toulonomi* pomaszerowały, dobrze się u Ojczyzny zaasłużyły. Przeciw Deputowanemu *Escüdier* oskarżonemu o sprzyianie buntowi wydano dekret oskarżenia, a względem Deputowanego *Salicetti* nakazano Deputacyi prawodawczej relacyę czynić.

De-

Deputacya ocalenia uczyniła także Relacyę o nowych korzyściach przez armię zachodnich Pyreneów przy *Vittoria* nad *Hiszpanami* odniesionych.

Potém naradzano się względem projektu dekretu o sekwestrowanych i konfiskowanych dobrach po osobach straconych. Ten Dekret przywracać wprawdzie zdaje się sukcesorom substancję Rodziców i krewnych straconych, ależ następnie tak wiele względem tego czynią wyjątków, że główna *reguła* tylko w rzadkich bardzo przypadkach będzie mogła dla siebie znaleźć miejsce.

Teraz z wielką niecierpliwością oczekują Relacyi Kommissyi 11. członków o organizacyi Konstytucyi, która ma być dnia 13. Czerwca uczyniona.

Boissy d'Anglas pracuje nad iey wstępem. Już poprzedniczo różne są zdania o tych robotach, każdy spodziewa się tam znaleźć wyobrażenia stosowne do własnego myślenia sposobu. Jakobini oczekują dnia tego dla użycia jeszcze raz wszystkich sił swoich, i ugruntowania swego systemu w nowo organizowanej Konstytucyi.

Pewny List z *Paryża* następujący rys czyni stanu miasta tego: „ Z rana
o go-

o godzinie 6. prawie po wszystkich ulicach spotkać można kobiety i dzieci z wybladłemi twarzami niosące w ręku kawałek chleba, otrzymany przy budzie piekarskiej, przy której całą noc czekały. Około godziny 9. odmienia się scena. Wtedy spotykać się wszędzie można z lichwiarzami, którzy noszą z workami złoto i srebro albowiem za sobą nosić kazały, udają się do Pałacu *Egalité*, dla czynienia tam spekulacyi nad wzrostem lub upadkiem waloru asygnatów, i przedają dóbr narodowych; gdzie owi spekulanci w kilku godzinach 3. do 400. liwrów stoma liwrami starają się zyskać.

Z Pałacu *Egalité* udają się do Konwencyi, gdzie się naradzają Reprezentanci ludu o uszczęśliwienie wielkiego Narodu, którzy passyom ulegają, a w swych obradach, ani na swą godność, ani na przyzwoitość nie zważają, Sessye powiększey części na osobistych sprzeczkach, i obwinianiach trawiają, a na uszczęśliwienie ludu żadney nie mają bacznosci.

O godzinie 2. idą na obiad. Teraz cały *Paryż* wziął się do kupiectwa, a każdy dóm jest to magazynem żywności na

na przypadek głodu, którego się zawsze obawiają.

Obcych i przyjaciół dobrze przyjmują, przy stołach panuje zbytek, iedzenie iest wyborne i naylepsze pią wi-
no. Na takowych balach nigdy nie mó-
wią o interesach publicznych właśnie
tak, iakbyśmy w czasie pokoju żyli. Po
obiedzie idą na Teatr.

Teraz iest tu 13. Teatrów, które
codziennie tak są napelnione, że potrze-
ba sobie kazać zostawiać miejsce. Bal-
lety i Opery są piękne bez porównania,
ale na dobrych Aktorach zbywa.

Z Teatrów idą do gry. Tu złoto
i srebro się toczy tak, iak za przeszłego
rządu, płochość i letkość iest takaż iak
pierwey była. Wieczerzę iedzą po Tra-
ktyerniach, gdzie w asygnatach zwykła
cena za wieczerzę płaci się 50. liwrów.
(75. Zł. Pol.) Tu także wszyko w obfi-
tości się znayduje, naylepszy chleb, wi-
no &c. niewiedzą tam nic o niedostatku
(ten bowiem tylko dotyka ubogich mimo
zachwaloney równości i obfitych wolno-
ści skutków, a zatém naylicznieyszą
Klasę obywatelów.) Widadź znowu
ekwipaże bardzo piękne. Grecki ubiór
przeięty od Kobiet *Paryzkich* wychodzi
z mo-

z mody, terazniejszy jest rodzajem *Cbemizy* z pasem, który wysoko i zaraz pod pierśmi bywa przepasywany.

Zbytek bardziej teraz zaczyna panować iak innego czasu. Ubiór wprawdzie męszczyzn i kobiet jest prosty, ależ upiększenia przydatnie czynią go bardzo kosztownym. Cudzoziemcy przyjeżdżający do *Paryża* nie mogą łatwo znaleźć dla siebie mieszkania. Wszystkie domy do nająćia będące zwykły bydyć napełnione, albowiem wielu cudzoziemców tu się znajduje, którzy po części przybyli z pieniędzmi dla spekulacyi na asygnaty i dobra narodowe. Słowem mówiąc: *Paryż* teraz jest obrazem największych bogactw i ostatniey nędzy, a iawnie widadź: iż Rewolucya najmniey nie polepszyła losu tych, którzy byli pretextem iey i narzędziami, a po większey części stali się iey ofiarą.

Dekret Konwencyi względem sprzedaży dóbr narodowych ma bardzo pomyslny skutek. Po Administracyach Dystryktowych Kancellarye są napełnione zawsze obywatelami, z których każdy pierwszy chce bydyć napisany zakupującego iakie narodowe dobra.

Podobno atoli iest naywięcey przepkupniów, którzy z zarobkiem potém innym znowu kupione dobra narodowe chcą przedawać. Wszelakoż tym sposobem mnóstwo assygnatów z kursu będzie wyięte, a w prowadzą się gotowe pieniądze.

Na Sessyi dnia 4. Czerwca doniesiono było Konwencyi: że w armii *Zachodnich Pyreneów* i w *Valenciennes* podobne *Jakobińskie* były poruszenia, Ostatnie było nayniebezpiecznieyszym, Konfitytucya Roku 1793. i uwolnienie aresztowanych było ich hasłem.

Chleba wprawdzie ieszcze nie ma do sytości, rozdaią iednak na osobę po 12. łutów. Rząd z umysłu nie wszystko co przywożą rozdawać każe, ale zbiera do magazynów, aby aż do żniwa co dzień mierne porcyę 12. do 16. łutów rozdawać na osobę można. Naywiększą tamą dowozu iest rabunek, który czynią po drogach gromady cierpiące równie iak i *Paryż* niedostatek chleba. Konwencya nie dawno surowy przeciw temu wydała dekret.

Dnia 3. Czerwca odnowiono po części Deputacyę Rządową. Z Deputacyi ocalenia wyszli: *Merlin de Douay*,
La-

Lacombe, St. Michel, Laporte, i Cambaceres. Obrani zaś są na ich miejsce: *Lariviere, i Gamon* (obydwaj z byłych niegdyś bannitowanych) *Blad* (bywłszy w areście) i *Marec.* Zostali tamże *Fourcroi, Reubel, X. Sieyes: Tallien, Gillet, Roux, Aubry, Trelbard, Fermot, Donocet, Vernier i Rahaud.* Do Deputacyi bezpieczeństwa weszli *Genevois, Boudin, Lomont, i Rovere.* Gallerye tak iak i dawniej w Konwencyi są napełnione, luboć dla uniknienia wszelkich niepokoiów ztamtąd częstokroć mających swój początek, rozrządzono: aby tam nikt nie był puszczony, któryby nie okazał obywatelskiej katty, tylko znanyim uczciwym osobóm dawadź się zwykły.

Dekret Konwencyi względem zawrócenia *Collota, Billaud, i Barrera* zapóźno bo już po odpłynieniu ich do Ameryki przyszedł na wyspę *Oleron.*
